OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ PIĄTEK, 14 WRZEŚNIA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 258

Prezydent obierany przez elektorów.
Wyborca będzie musiał umieć czytać i pisać.
Projekty obozu rządowego zmiany konstytucji.

Warszawa, 14 września.

Udało nam się otrzymać dalsze informacje o niektórych szczegółach zamierzonych zmian w konstytucji wysuwanych przez obóz rządowy.

Są to szczegóły, wyjęte z różnych projektów. Marsz. Piłsudski dopiero zadecyduje, jakie z nich wejdą i czy wejdą do projektu ostatecznego.

1) Czynne prawo wyborcze ma wymagać ukończenia lat 24; bierne prawo wyborcze — lat 30.

2) Czynne prawo wyborcze ma wymagać znajomości czytania i pisania, bierne — ukończenia szkoły powszechnej.

3) Rząd ma być odpowiedzialny z reguły przed Prezydentem, przed parlamentem tylko raz do roku w okresie sesji budżetowej.

4) Rząd ma być odpowiedzialny przed parlamentem tylko w razie uchwalenia votum nieufności i przez Sejm i przez Senat jednocześnie z tego samego powodu.

5) Senat ma być zrównany pod każdym względem z Sejmem.

6) Senat ma być w połowie mianowany przez Prezydenta, w połowie przez samorządy, izby rolnicze, handlowo-przemysłowe, itd.

7) Prezydent ma być wybierany w głosowaniu powszechnym na lat 10.

8) Prezydent ma być obierany przez specjalne zgromadzenie „elektorów".

Król Alfons—spiskowcem?
Ponure uroczystości 5-ej rocznicy dyktatury gen. Primo de Rivery.

Madryt, 14 września.

Wczoraj odbył się uroczysty obchód 5-tej rocznicy dyktatury gen. Primo de Rivery, który przybrał rozmiary na szeroką skalę zakrojonej urzędowej demonstracji. Ulicami miasta przeciągnął uroczysty pochód, w którym wzięło udział przeszło 100.000 sprowadzonych ze wszystkich stron kraju członków stronnictwa dyktatora „Union-Patriotica".

Primo de Rivera wygłosił do tłumów z balkonu przemówienie, w którem wzywał do wytępienia wrogów.

W związku z uroczystością ogłoszono amnestję, jednocześnie zaś dokonano bardzo licznych aresztowań. Między innemi aresztowano przywódcę partji republikańskiej b. ministra Leroux. Minister sprawiedliwości wydał rozkaz aresztowania b. prezydenta ministrów Guerry który bawi obecnie we Francji w Biarritz oraz generała Gombo, przebywającego we Włoszech.

W La Linea koło Gibraltaru aresztowano 63 członków organizacji wolnomularskiej, pośród nich b. burmistrza. W San Sebastian 3 generałów, w Leon wydawcę dziennika „Democrazia".

***

Londyn, 14 września.

Dzienniki notują pogłoskę, jakoby znajdujący się obecnie w podróży do Szwecji **król hiszpański Alfons miał być w porozumieniu ze spiskowcami.**

Przywódcą wykrytego spisku był generał Bellano.

Strój koronacyjny
dla pretendenta do tronu Węgier

Budapeszt, 13. września.

„A Nap" donosi, że były ochmistrz dworu cesarza Karola, hr Budiany, wezwał jednego z budapeszteńskich artystów oraz znawcę węgierskich kostjumów historycznych do zrobienia projektu stroju koronacyjnego dla arcyksięcia Ottona. Strój ten miałby być w kolorach węgierskich pułków, które od znaczyły się w czasie wielkiej wojny. Dziennik wnioskuje z powyższego że węgierscy legitymiści czynią tajne przygotowania do ogłoszenia arcyksięcia Ottona królem Węgier.

Dalsze aresztowania w Afganistanie.

Peshawar, 14 września.

Jak donoszą następują w Afganistanie coraz dalsze aresztowania. Między innymi został aresztowany były gubernator Kandahar Sardar Usman Khan.

Połowa miasteczka Rozprzy spalona
reszta—również uległa poważnym zniszczeniom.
Dalsze szczegóły katastrofalnego pożaru.

Łódź, 14 września.

Dopiero dzisiaj, na podstawie informacji naszego specjalnego wysłannika oraz wyników dochodzenia przeprowadzonego przez władze, można ustalić **szczegóły katastrofy, która dotknęła miasteczko Rozprza pod Łodzią.**

Pożar wybuchł wczoraj o godzinie 9 minut 30 rano, w jednej z piekarń żydowskich.

W kilkanaście minut po wybuchu po żaru całe miasteczko już stało w ogniu.

Należy podkreślić stanowisko miejscowego księdza Korwin - Szymanowskiego, który od chwili wybuchu pożaru sprężyście kierował akcją ratunkową. Stanął on również na czele komitetu ratunkowego i z własnej szkatuły poświęcił większe sumy dla pogorzelców, przeważnie należących do ludności żydowskiej. Nagość klęska **pożaru dotknęła 100 rodzin.**

Akcja ratunkowa miejscowej straży ogniowej oczywiście nie wystarczyła, to też wezwano do pomocy 18 drużyn strażackich z całej kolicy, które dość szybko znalazły się na stanowisku.

Dwaj strażacy, którzy z narażeniem własnego życia, rzucili się w morze płomieni, by uratować niemowlę, pozostałe w jakimś mieszkaniu, **doznali bardzo ciężkich obrażeń cielesnych.**

W stanie nieprzytomnym przewieziono ich do szpitala w Piotrkowie.

Spłonęła połowa miasteczka, pozostała zaś część również jest zniszczona, to też trudno jest obecnie wogóle myśleć o odbudowie Rozprzy.

Już w dniu wczorajszym w okolicy powstały pierwsze komitety, mające za zadanie niesienie pomocy pogorzelcom. Do Rozprzy przybyło kilka wozów z chlebem z Gorzkowic. Jednocześnie starostwo piotrkowskie przedsięwzięło szeroką akcję. Pogorzelców, którzy nie mają dachu nad głową, chwilowo umieszczono w pobliskim, niezamieszkanym dworze Zakrzewskich i okolicznych wios kach.

Dziś rano Czerwony Krzyż łódzki wysłał do Rozprzy samochody z bielizną dla pogorzelców.

Kasjer kolejowy zabrał 32.000 zł.
i zbiegł na terytorjum sowieckie.

Białystok, 14 września.

W Białymstoku przepadł bez wieści urzędnik stacji kolejowej Kazimierz Gilewski.

W czasie godzin urzędowych wyszedł on na śniadanie, zabrał ze sobą klucze od kasy ogniotrwałej i więcej nie wrócił.

Kilkudniowe poszukiwania za Gilewskim były bezskuteczne, wobec czego wezwano policję i rozpruto kasę ogniotrwałą. W kasie stwierdzono **brak 32.000 złotych.**

Jak się okazało, Gilewski, który pełnił na stacji obowiązki kancelisty-rachmistrza, skorzystał z chwilowej nieobecności głównego kasjera, wyjął z kasy całą jej zawartość i pod pretekstem wyjścia na śniadanie ulotnił się z budynku kolejowego.

Dochodzenie ustaliło, że Gilewski po dokonaniu defraudacji wsiadł do pociągu, zdążającego ku granicy sowieckiej. Przypuszczają, że defraudant zbiegł na terytorjum sowieckie.

Gilewski pozostawił w Białymstoku żonę i troje dzieci.

„Żelazna ręka".
Organizacja podpalaczy na Wileńszczyźnie.

Wilno, 14 września.

Donoszą z powiatu lidzkiego o nieustającej tam wciąż pladze pożarów. Przed kilku tygodniami władze policyjne wpadły na trop organizacji podpalaczy, istniejącej pod nazwą „żelazna ręka". Po aresztowaniu wybitnych członków tej bandy, pożary ustały, lecz nie na długo. Onegdaj został podpalony majątek Unipowszczyzna, własność p. Moraczewskiego. Wczoraj podpalono majątek sen. Waszkiewicza. Romanowce. W obu wypadkach ogień zniszczył niemal całkowicie tegoroczne zbiory wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 300 tysięcy zł. Śledztwo ujawniło, że pożar powstał wskutek podpalenia.

Mjr. Toczek
b poważnie chory.

Toruń, 14 września.

Stan zdrowia mjr. Toczka, który, jak wiadomo uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, jest nadal bardzo poważny. W szpitalu garnizonowym dokonano trepanacji czaszki. Chory do dnia dzisiejszego nie odzyskał przytomności Lekarze pomimo poważnego stanu wyrażają nadzieje utrzymania chorego przy życiu.

Król Achmed Zogu
uznany przez U. S. A.

Waszyngton, 14 września.

Donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych uznał Ahmeda Zogu królem albańskim.

Opętany zazdrością
zamordował 5 osób.

Sacramento (Kalifornja), 13. 9.

Krwawa tragedja na tle zazdrości rozegrała się w Sacramento w rodzinie niejakiego Barnesa. Zazdrosny o swoją żonę, z którą żył w separacji oraz o 4-letnią córeczkę, którą sąd oddał matce na wychowanie, Barnes zastrzelił dwóch swoich szwagrów Curtisów, kuzyna swojej żony Herbarda i dwóch swoich gości, który zastał w mieszkaniu swojej żony. Aresztowany odmówił wszelkich zeznań.

Samolot zawisł
na konarach drzew.

Grudziądz, 14 września.

Samolot szkolny, prowadzony przez porucznika pilota Łukasiewicza, wskutek defektu w kierownicy wpadł na lot nisku na drzewo i osiadł w jego konarach. Załoga wyszła bez szwanku. Samolot zniszczony.

Rokowania włosko-greckie
dobiegają końca.

Rzym, 14 września.

Trwające od dłuższego czasu rokowania włosko-greckie w Rzymie i Atenach dobiegają końca. Umowy zostaną podpisane już w dniach najbliższych.

Gorączkowe dni Wiednia.

Targi międzynarodowe w ktorych b erze również udział Polska.

Wiedeń, we wrześniu.

Wiedeń przeżywa obecnie znowu swe wielkie dni międzynarodowe. Oto z wielką pompą i z szaloną reklamą nastąpiło w ostatnich dniach otwarcie międzynarodowych targów wiedeńskich. Na ulicach jest znowu żywy ruch, hotele są wyprzedane, wszędzie widzi się kosmopolityczne towarzystwa z całej niemal Europy. — Zarówno rząd austrjacki, jak i sfery gospodarcze Wiednia przykładają do targów wiedeńskich bardzo wielkie znaczenie nic tedy dziwnego, że coroczne targi organizowane są z bardzo dużą pieczołowitością i w stronę ich należytego przygotowania kierowany jest gros wszystkich wysiłków.

Z jednej strony bowiem pragną wiedeńczycy przez targi nawiązać jaknajsilniejszy kontakt z zagranicą i zabezpieczyć przemysłowi austrjackiemu jak najliczniejszy zbyt — z drugiej zaś strony dążą do tego, **aby przez targi ściągnąć do Wiednia jaknajliczniejszą liczbę przybyszów.**

Tegoroczne targi wiedeńskie stanęły zatem znowu na linji dalszego rozwoju. Przedewszystkiem powiększono nieco teren wystawowy targów, pozatem zaś w wystawach targowych zainteresowano **aż 16 najpoważniejszych państw europejskich, które na targi wiedeńskie wysłały swe eksponaty.** Między zagranicznymi wystawcami **znalazła się również i Polska,** która wystawia nawet dość wiele i dość ciekawe eksponaty polskiego przemysłu.

Najciekawszą stroną tegorocznych targów wiedeńskich są obok pokazów najrozmaitszych przemysłów również i bardziej egzotyczne obrazki. I tak w specjalnym pawilonie ulokowana została **wystawa francuskich kolonji,** na której znalazły pomieszczenie najbardziej egzotyczne egzemplarze z Algieru i Tunisu. Dalej w specjalnym pawilonie rolniczym znajduje się tak ciekawy wynalazek, jak **tworzenie sztucznego deszczu dla celów rolniczych.** Ponadto interesujące pokazy stanowią: wystawa hotelowa z urządzeniami pokojów hotelowych od najbardziej skromnych do najbardziej luksusowych, oraz wystawa najnowszych wynalazków, na których ogląda się bardzo nie raz pomysłowe okazy.

Wiedeńczycy — przyznać im się to godzi — zorganizowali targi jaknajciekawiej. — Umieli też tak pokierować sprawami, że na pokazy targów zjechali goście z jaknajdalszych stron. Są więc: francuzi, anglicy, niemcy, czesi, węgrzy, szwajcarzy, rumuni, szwedzi, duńczycy, grecy, łotysze, hiszpanie it.d.

Grupa gości z Polski jest również bardzo licznie reprezentowana.

O czem Łódź mówi?

Sezon u pięknych pań po powrocie z wywczasów letnich zaczął się już na dobre. Zakłady modniarskie przeciążone są robotą i napływ kupujących codziennie wzrasta. Jedna z właścicielek wziętego wśród płci pięknej zakładu mód żaliła się nam, że nie może wyjść na miasto w nowym kapeluszu, następnego bowiem dnia zgłasza się któraś z klijentek, aby nabyć ten właśnie kapelusz. Każdy kapelusz jest bowiem pożądania godzien, ale najbardziej pożądania godny jest ten, który nosi inna kobieta.

Nowe tańce z trudnością torują sobie w Łodzi drogę. Dotychczas po ostatniem spopularyzowaniu się black-bottoma żaden taniec nie zdołał pochwycić trwałego gruntu. Znawcy sztuki tanecznej twierdzą, że jednak dotychczasowe tańce porządnie się już znudziły i nieuchronnie przyjdzie jakiś nowy szlagier, tańczony przez wszystkich. Pozatem duże powodzenie w tym roku będzie miał walc.

Zapowiadają w najbliższym czasie otwarcie nowej kawiarni w Łodzi, która ma czynić zadość europejskim wymaganiom. Powinno to skłonić właścicieli wszystkich kawiarni do większej dbałości o swych gości. Takiej marnej kawy i takiego pieczywa wprost nieznośnego, jakie mamy w Łodzi, nie zniósłby żaden gość w większem mieście. Pozatem wszystkie nasze kawiarnie mają grzech pierworodny, a jest nim brak należytej wentylacji. Czy doprawdy nie można zastosować mechanicznego wentylowania lokali, które jest tanie i praktyczne? Przecież dziś wystarczy posiedzieć w dusznym lokalu, szczególnie zimą, 20 minut, by dostać bólu głowy i jaknajprędzej uciekać na świeże powietrze....

Dziś zaczyna się sezon w Teatrze kameralnym. W ubiegłym sezonie nowy ten przybytek sztuki szwankował pod wielu względami zarówno artystycznemi, jak i technicznemi, obecnie jednak p. dyr. Gorczyński obiecuje znaczną poprawę. Głównie chodzi o to, aby teatr wytrzymał linję kameralną i nie błąkał się po manowcach bezwartościowych sztuczydeł, które mają jeszcze tę złą stronę, że nawet nie są kasowe.

Znakomity poeta, p. Juljan Tuwim, bawił przez kilka dni w Łodzi. W najbliższych dniach pojawi się w sprzedaży księgarskiej nowy tom jego poezji.

Gdzie będziemy tańczyć? Naturalnie w dancingach i gdzie się da... Jak informuje nas uprzejmie p. dyr. Strauch dotychczas zamówiono salę Filharmonji na następujące maskarady i bale w pełni sezonu: 5 stycznia — Czerwony Krzyż. 12 stycznia — Niedola Dziecięca. 19 stycznia — Kochanówka. 26 stycznia — Liga Morska. 5 lutego — Ochrona Kobiet. 12 lutego — Bal na sieroty i wdowy po żołnierzach. Wreszcie ostatniego dnia karnawału wielka Reduta Prasy, która w ubiegłym sezonie była clou całego karnawału.

Pisma doniosły niedawno o zawarciu związku małżeńskiego pomiędzy p. Zofją Lesselówną a p. Edwardem Rossetem, naczelnikiem wydziału statystycznego magistratu m. Łodzi. P. Rosset jest młodym uczonym, jednym z najlepszych w Polsce znawców dziedziny statystycznej, który pomimo młodego wieku może popisać się całym szeregiem wartościowych prac w zakresie statystyki.



ARYSTYDES BRIAND,
francuski min. spr. zagran., wygłosił w Genewie mowę, w której ostro potępił zakusy Niemiec, zmierzające do zmiany traktatu wersalskiego.

Drogi połów ryb w jeziorze badeńskim.

W tych dniach płynął po jeziorze Badeńskim okręt naładowany pasażerami, który na środku jeziora musiał się zatrzymać dla braku wody potrzebnej do chłodzenia motoru. Mianowicie została zatkana rura którą motor ssał wodę do chłodnicy. Okazało się, że do lejkowatego otworu rury zanurzanej w wodzie została **wessana pokaźnych rozmiarów ryba.** Dopiero jeden z marynarzy zanurzył się pod wodę i wyciągnął za ogon ogłuszoną rybę. Po kilku godzinach, skwierczała już ona na patelni w kuchni okrętowej, poczem zjadł ją sam kapitan.

Na tym tle jednak wynikł spór. Mianowicie właściciel prawa połowu ryb w tym miejscu, zarzucił żartem kapitanowi nielegalny połów ryb. Złożony sąd klubowy długo się zastanawiał, aż nakoniec wydał wyrok brzmiący, iż kapitan, miał wprawdzie prawo złowić rybę przy pomocy rury ssącej, jednak nie powinien był jej zjeść, a oddać właścicielowi.

Wobec tego więc sąd skazał kapitana na zapłacenie dziesięciu ryb w znanej restauracji, właściciela złowionej ryby zaś, za niesłuszny zarzut uprawiania nielegalnego połowu, na zapłacenie wina potrzebnego do oblania tych ryb.

Dobrodziejstwa fryzury dla brzydkich kobiet.

Odpowiednie uczesanie jest dla kobiety, dbającej o swoją powierzchowność kwestją pierwszorzędnej wagi. Fryzura decyduje o całości wyglądu.

Różne wady w budowie czaszki i w rysunku twarzy można zniwelować przy pomocy stosownie dobranego uczesania.

Jeżeli np. oczy są umieszczone zbyt blisko siebie, w takim razie należy czesać się z przedziałem na środku głowy. Sprawia to wówczas wrażenie, jakoby oczy były szerzej rozstawione.

Naturalnie należy w takim wypadku unikać zbyt wyraźnego podmalowania oczu.

Osoby, które mają orli nos, niechaj czeszą się gładko, z jak największą prostotą.

Jeżeli jakaś część twarzy zanadto zwraca uwagę, to właśnie fryzurze przysługuje rola naprawienia tych błędów natury.

Jedwab z jarzyn.

W Cambridge wygłoszono niedawno odczyt, w którym prelegent oświadczał, iż można fabrykować sztuczny jedwab z kapusty oraz z innych jarzyn.

Gdyby wynalazek ten okazał się realny, to w sprawozdaniach z rewji mód czytać będziemy: „demonstrowano uroczą suknię z czerwonej kapusty, śliczny kostjum z sałaty głowiastej i wspaniałą toaletę stylową z marchwi".

Kamizelki frakowe można będzie robić z kalafiorów a krawaty ze szczawiu lub szpinaku...

Gdyby ktoś uczuł się bardzo głodnym a nie miał pod ręką czego innego do jedzenia, to może zjeść własne pończochy z buraków lub koszulę ze szparagów...



— Mam nadzieję, że tu niema żadnych szczekających psów w sąsiedztwie.

— Nie, proszę pana. U nas jest bardzo spokojnie.

— To dobrze, bo ja właściwie mam dwa psy, które szczekają bardzo wiele, nie potrafiłbym więcej wytrzymać.



— Iedwie Naciągalski ożenił się z moją córką, pożyczył odemnie 5 tysięcy złotych.

— I naturalnie nie dostał pan od niego nic?

— Owszem, córkę.

Urzędnik kolejowy—defraudant

pożyczał pieniądze radnemu miejskiemu z Łodzi? Nadużycia na stacji kol. Zgierz.

Łódź, 13 września.

Na stacji kolejowej Zgierz pracował w charakterze magazyniera Tadeusz Cybulski, którego pomocnikiem był Leon Niekrasz. Do funkcji Cybulskiego przedewszystkiem należało pobieranie opłat kolejowych od przesyłek. W grudniu ubiegłego roku Niekrasz zauważył że jego przełożony nie wpłacił 727 zł. otrzymanych od jednej z firm miejscowych.

Cybulski wytłumaczył się przed nim, że pieniądze gdzieś mu się zawieruszyły. Gdy upłynęło kilka miesięcy i Cybulski nie wpłacał do kasy pieniędzy, Niekrasz wreszcie zawiadomił o tem dyrekcję kolejową. Wdrożono dochodzenie, które ustaliło, iż **Cybulski od dłuższego czasu dokonywał rozmaitych machinacji na szkodę skarbu państwa**

Okazało się, iż

przywłaszczył sobie 7758 złotych,

wpłacone przez firmę „Przemysł chemiczny w Polsce" i w ciągu dłuższego okresu przetrzymywał pieniądze wpłacone przez rozmaite firmy.

Dyrekcja kolejowa po stwierdzeniu nadużyć zwróciła się do policji. Cybulski został aresztowany.

W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem okręgowym.

Przyznał się do defraudacji i oświadczył:

— Pożyczyłem pieniądze

jednemu z radnych miasta Łodzi.

Nie mogąc otrzymać długu, byłem zmuszony pokryć niedobór z otrzymanych opłat kolejowych.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Cybulskiego na rok więzienia oraz przyznał powództwo cywilne skarbowi państwa w wysokości 8039 zł. 75 gr. **z 10** proc. od dnia 10 sierpnia 1928 r.

300 rodzin

bez dachu nad głową!

Straszne skutki klęski mieszkaniowej w Łodzi

Łódź, 14 września.

O rozmiarach i skutkach klęski mieszkaniowej w Łodzi pisaliśmy już niejednokrotnie. Nie będziemy więc tym razem znowu rozwodzić się nad społecznem znaczeniem tego zjawiska, ale przejdziemy do faktu konkretnego z którym zetknęliśmy się przypadkowo...

Na ul. Rokicińskiej 9 — 11 — 13 znajduje się kompleks budynków mieszkalnych zakwalifikowanych oddawna już do rozbiórki. Domy te każdej chwili grożą zawaleniem, są to rudery, które na pierwszy rzut oka niczem nie przypominają ludzkich osiedli. A jednak... Życie, smutna konieczność posiadania dachu nad głową zmusza ludzi do tego, by mieszkali gorzej od... zwierząt. 300 rodzin, które rekrutują się przeważnie z pośród bezrobotnych w każdej jednak chwili muszą być przygotowane na to, że znajdą się na bruku. Dzięki tylko wyjątkowej nędzy, magistrat odroczył rozbiórkę tych domów, czekając, aż zagrożeni przymusową eksmisją nędzarze zdołają sobie znaleźć inne pomieszczenie.

W swoim czasie podczas pobytu w Łodzi prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Góreckiego, dla plastycznego zobrazowania nędzy mieszkaniowej w Łodzi, zawieziono go na ul. Rokicińską. Kiedy ujrzał tam straszną, nagą nędzę, oniemiał z wrażenia...

Magistrat łódzki przystąpił, jak wiadomo, do budowy domów robotniczych. Apelujemy doń w imieniu 300 rodzin, by pierwsze mieszkania w tych domach oddał nieszczęśliwym z ul. Rokicińskiej. Jest to nie tylko obowiązkiem społecznym, ale nakazem zwykłej humanitarności!

ZE SZKOŁY TAŃCA W. LIPIŃSKIEGO

komunikują nam, iż zapisy na lekcje już się rozpoczęły i przyjmowane są w kancelarji przy ul. Ewangielickiej 17 m. 4 przez cały dzień lub też w lokalu szkoły — Traugutta 1 — (gmach Grand-Hotelu) — od godz. 1—2 p. p.

Organizowane są kółka zamknięte oraz zbiorowe grupy popularne.

Z WYSTAWY OGRODNICZEJ.

Jutro nastąpi otwarcie wojewódzkiej wystawy ogrodniczej po protektoratem pana wojewody Jaszczołta. Wystawa mieści się, jak wiadomo, w parku Źródliska (Górny Rynek, dojazd tramwajami 10, 16).

Komitet wystawy, chcąc udostępnić młodzieży szkolnej zwiedzenie wystawy, zniżył cenę biletów dla dzieci szkolnych do 25 gr.

Urzędnicy państwowi, komunalni, szeregowcy policji i wojskowi korzystają z ulgowych biletów w cenie 50 groszy. Z tej samej zniżki korzystać mogą robotnicy za okazaniem legitymacji związkowej, wycieczki szkolne i t. p., zwiedzać mogą wystawę od godz. 9 rano do 3 po poł.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY W TEATRZE MIEJSKIM.

Teatr miejski przystąpił do prac nad zorganizowaniem specjalnego cyklu przedstawień dla młodzieży szkolnej. Jako pierwsze takie przedstawienie dane będą fredrowskie „Śluby panieńskie" w opracowaniu reżyserskiem Konstantego Tatarkiewicza.

Ohydna scena w sklepiku.

Wieśniacy omal nie zlynchowali zwyrodniałego osobnika.

Łódź, 14 września.

W Wincentowie pod Łodzią panowało niebywałe wzburzenie. Wieśniacy uzbrojeni w kłonice chcieli zabić sklepikarza 49-letniego Ignacego Wotę. Zajście to poprzedzone było następującym wypadkiem:

Gdy do sklepu Woty przyszła 30-letnia Władysława Dykta, żona jednego z mieszkańców Wincentowa, Wota rzucił się na nią, powalił na ziemię i chciał ją zniewolić. Dyktowa zdołała wyrwać się z rąk sklepikarza, połając pomocy chłopów.

Wota, który chciał ją dogonić i sprowadzić z powrotem do sklepu, dostał się w ręce wieśniaków, którzy niechybnie zmasakrowaliby go na miejscu, gdyby nie nadbiegła policja, która go wyrwała z rąk rozjuszonego tłumu.

Sklepikarza pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym znalazł się on przed sądem okręgowym, który sprawę tę rozważał przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Połowę kary darowano mu na zasadzie amnestji.

Grzeszna miłość starszego pana.

Dozorca przerwał amory w niezbyt miłem gniazdku

Łódź, 14 września.

Późnym wieczorem dozorca domu przy ulicy Granitowej 27 usłyszał podejrzane szepty, rozlegające się w pewnej ubikacji. Postanowił więc zobaczyć, co się tam dzieje. Gdy otworzył drzwi wyskoczył z wnętrza jakiś mężczyzna, który rzucił się do ucieczki w kierunku bramy. Dozorca przytrzymał go. Okazało się, że w „pokoiku" znajdowała się również jakaś panienka.. Parkę tę sprowadzono do komisarjatu.

Przytrzymany mężczyzna, 35-letni Józef Filipski, oświadczył, że 14-letnia Franka B. (tak nazywała się jego towarzyszka) zapałała doń gwałtownem uczuciem.

— Nie mogła mnie zaprosić do siebie — bronił się — więc co miałem począć?

Panienka nie chciała nic mówić.

Po przeprowadzeniu dochodzenia Filipskiego oskarżono o czyny lubieżne z nieletnią.

Wczoraj znalazł się on przed sądem okręgowym. Sprawę powyższą rozważano przy drzwiach zamkniętych Filipskiego skazano na 3 miesiące więzienia. Na zasadzie amnestji karę tę mu darowano.

Ciasno jest w Łodzi!

Uprzątnąć z ulic niepotrzebne gruzy i zwały piachu.

Ulice Łodzi mają obecnie wygląd conajmniej opłakany. Wszędzie dziury, doły, wyrwy, rowy i góry piachu... O ile normalnie wygląd ich pozostawia i tak wiele do życzenia, o tyle obecnie są one obrazem prawdziwej nędzy i rozpaczy. A przedewszystkiem rozpaczy, gdyż tylko przez rozpaczliwy wysiłek przedostać się naprzykład można przez jezdnię na ul. Cegielnianej, która na odcinku od ul. Gdańskiej do Piotrkowskiej, mimo zakończenia robót kanalizacyjnych w dalszym ciągu jest zamknięta dla ruchu kołowego a częściowo nawet i dla ruchu pieszego. Sytuacja jest wręcz tragiczna, jezdnią bowiem nie można chodzić bo grozi za to mandat karny, względnie protokuł, nie można tego zresztą robić choćby ze względu na grozę połamania rąk i nóg, ale nadomiar złego chodzić nie można również chodnikiem, gdyż zawalony jest... górami piachu.

Przy zbiegu ulic Cegielnianej i Gdańskiej jezdnia jest zupełnie zamknięta, nie zdjęto bowiem ani rusztowań ani nie zakopano rowów. To samo powiedzieć można również i o innych ulicach, gdzie normalny ruch hamują albo roboty kanalizacyjne, albo tramwajowe, albo remontowanie sieci telefonicznej.

Wygląd miasta nie jest zbyt estetyczny i w normalnych warunkach. To jednak co się obecnie dzieje jest punktem kulminacyjnym.

W imieniu utrapionych mieszkańców, którzy skarżą się nam z tego powodu, prosimy magistrat o „odkorkowanie" zatarasowanych niepotrzebnie ulic.

Zjazd regionalny „jedynki"

odbędzie się w Łodzi dn. 30 b. m. z udziałem posła Sławka.

Łódź, 14 września.

Wczoraj, jak już donosiliśmy, odbyło się w Łodzi zebranie posłów i senatorów łódzkich bezpartyjnego bloku współpracy z rządem. Na zebraniu tem omówiony został między innemi program regjonalnego zjazdu wojewódzkiego parlamentarzystów i delegatów bezpartyjnego bloku współpracy z rządem z poszczególnych gmin i powiatów.

Przedmiotem obrad tego zjazdu będzie sytuacja polityczna i gospodarcza poszczególnych ośrodków województwa oraz sprawy organizacyjne.

Na zjazd ten spodziewany jest przyjazd prezesa klubu parlamentarnego „jedynki" posła pułk. Sławka.

Kamieniem w głowę.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu przy ulicy Lipowej nr. 26 6-letni Jan Bakulski został uderzony kamieniem przez jednego z kolegów. Wezwane pogotowie w stanie bardzo ciężkim pozostawiło chłopca pod opieką rodziców.

Krwawa bójka.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu ulicy Kilińskiego 156 wynikła krwawa bójka w czasie której 35-letni fryzjer Józef Wierzbicki, zamieszkały przy ulicy Abramowskiego nr. 25 został uderzony w głowę tępem narzędziem.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej przewiozło go do domu.

Samobójstwo.

W dniu wczorajszym z nieustalonej przyczyny targnął się na życie 27-letni Zygmunt Kubsak, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej nr. 38, który napił się większej dozy nieznanej trucizny o bardzo silnem działaniu. Wezwane pogotowie w stanie bardzo ciężkim pozostawiło go na miejscu pod opieką rodziny.

Kwiaty w szpitalach

Piękne zarządzenie wydz. zdrow. miasta Warszawy.

Wiele pisze się u nas o kwestji zadrzewienia miasta i nadania ulicom i placom estetycznego wyglądu.

Nieraz już pisaliśmy również o tem, że pożądane byłoby, aby mieszkańcy tak ubogiego w naturalne ozdoby grodu fabrycznego w jaknajwiększych rozmiarach stosowali

upiększanie okien i balkonów

przy pomocy roślin i kwiatów doniczkowych.

Rozpowszechnienie tego zwyczaju należy propagować u nas wszelkiemi sposobami. To też nie od rzeczy będzie przytoczyć w tem miejscu uchwałę, powziętą w tych dniach przez magistracki wydział opieki społecznej i szpitalnictwa w Warszawie. W myśl tej uchwały polecono wszystkich szpitalom miejskim, aby umieszczały i hodowały na oknach sal szpitalnych na osobnych w tym celu półeczkach i w koszykach

jaknajwięcej roślin pokojowych i kwiatów.

Jest to dla Łodzi godny naśladownictwa przyczynek do powyższej kwestji...

Za tą ujmującą nowością przemawia wiele względów: wpływ na usposobienie chorych, wzgląd estetyczny, a na nie ostatniem miejscu także wzgląd zdrowotny.

Rośliny bowiem oczyszczają powietrze i wydzielają tlen, ułatwiając w ten sposób oddychanie.



Wizje przyszłości.

DZIADEK — 1860 R.

— Jakie to dziwne... Przed kilku laty zastanawiano się nad tem, czy warto starać się o koncesję na przeprowadzenie linji kolejowej ze względu na to, że autobusy, kursujące między miastami były zawsze niemal próżne, a dziś?... Patrzcie — wszędzie są już pociągi... Dziwne, dziwne czasy...

OJCIEC — 1928 R.

— Zrana poleciałem do Lwowa, obiad jadłem w Krakowie, a wieczorem byłem w Wiedniu. Nazajutrz zrana zwiedziłem Wenecję, w południe wstąpiłem do Rzymu a wieczorem poszedłem z żoną do „Malinowej"...

SYN — 1960 R.

— Nie mogę zrozumieć jak ci ludzie dawniej żyli... Więc były specjalne lotniska z garażami?... Na ziemi?... A nie na każdym dachu jak teraz?.. Więc cóż to były za lotniska?. Gdzie oni mogli zmieścić tyle aeroplanów?...

WNUK — 2000 R.

— Zatrzymałem aviauto na wysokości 47 piętra, żona wyszła przez okno z mieszkania i pojechaliśmy na księżyc wynająć letnie mieszkanie...

PRAWNUK — 2050 R.

Nic nie mówi, tylko przymocowuje do guzika maleńki aparacik i — odlatuje...

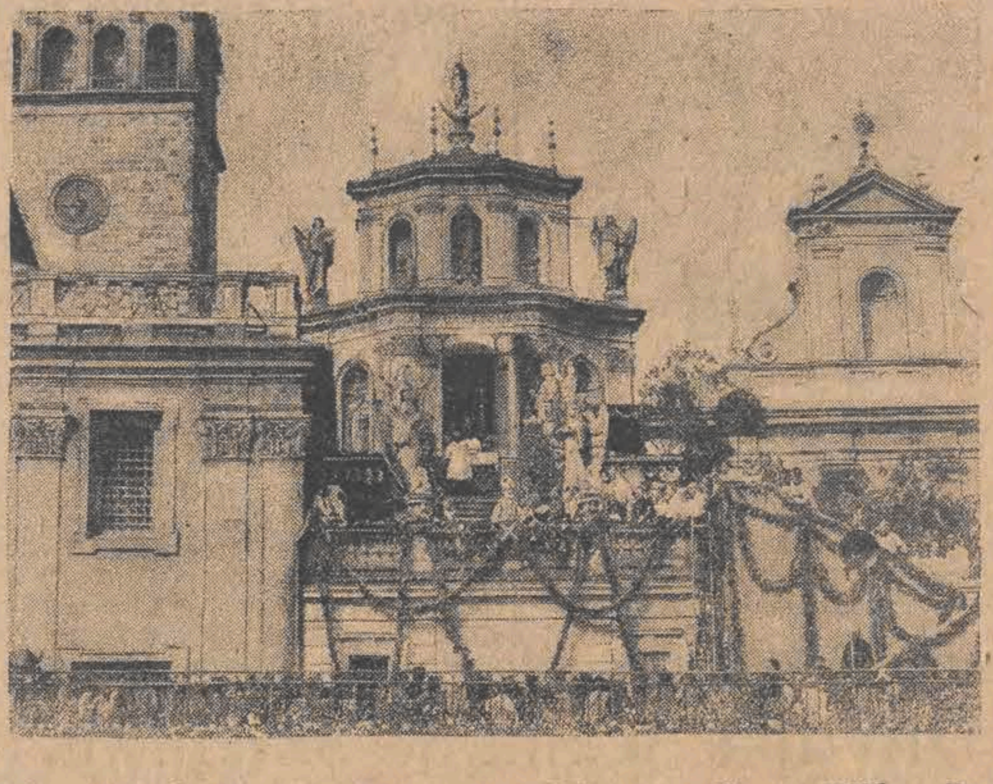
Co usłyszymy przez radjo dziś, w piątek 14-go września?

13.00—13.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo meteorologiczny. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—17.05 — Przerwa 17.05—17.25 — „Przegląd wydawnictw perjodycznych" — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.25—17.30 — Transmisja odczytu z Krakowa 17.30—18.00 — Przerwa. 18.00—19.00 — Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa. 1. P. Mascagni: Fantazja z op. „Rycerkość wieśniacza", 2. A. Dvorak: Humoreska, op. 101, nr. 7, 4. A. Dvorak: Wiązanka pieśni rosyjskich, 5. Brahms: Węgierski taniec nr. 5, 5. Siede: „Vic liebchen" Intermezzo, 6. Peppi Wetzel: Parada karłów. 17.20—17.00 — Przerwa. 19100-19.00 Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.55 — Odczyt p. t. „Obozy letnie" (Dział „Sport i wychowanie fizyczne") — wygłosi p. Tad. Chrapowicki. 20.05—20.15 — Nadprogram komunikaty. 20.15 — Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warsz. organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w jęz. franc. Część I-sza. 1. Beethoven: Uwertura „Coriolan", 2. Schubert: Tańce niemieckie. 3. Bizet: Suita „Arlezjanka" nr. 1. Część II-ga 4. Mendelsohn: Symfonja włoska. Część III-cia. 5. Svendsen: Karnawał paryski. 6. Czajkowski: Kaprys włoski. 22.00—22.05 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny 22.05—22.20 — Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (P. A. T.). 22.20—22.30 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Ilnickiego i Cymera (Wólczańska 37), J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80). (b)

Kongres eucharystyczny w Częstochowie.



Na tle przepięknych murów klasztoru jasnogórskiego, ks. arcybiskup Ropp wygłasza kazanie do tłumów wiernych.

Kto nie zna polskiego języka

nie może podpisywać weksli chyba, że... ma pieczątkę

Łódź, 14 września.

Żyjemy wo kresie, którego najcharakterystyczniejszą cechą jest są bezsprzecznie —

weksle.

Na ewkslach wszak opiera się całe nasze współczesne życie. Biada temu kto nie potrafi władać piórem, kto nie umie podpisać swego nazwiska na blankiecie wekslowym. Taki człowiek zgóry skazany jest na zagładę.

A jednak wielu jest takich, którzy **nie umieją pisać po polsku a jednak chcą żyć.**

Bardzo wielu przecież chłopów kupuje w mieście różne towary, sprzęty, meble — na weksle.

Niektórzy kupcy, mający zaufanie do swych klijentów, pozwolali im podpisywać weksle

trzema krzyżykami.

Oczywiście, żet aki weksel nie mógł pod żadnym pozorem uzyskać klauzuli.

Pozatem bardzo często podpisuje się w Łodzi weksle w żargonie oraz w języku niemieckim gotyckiemi literami.

Takie weksle również nie mogą otrzymać wyroku sądowego. Żaden bank ich nie zdyskontuje. Najwyżej tylko prywatni dyskonterzy mogą zrobić z nich użytek.

Obecnie kwestja at została wyjaśniona w tym sensie, że w razie niemożności podpisania weksla w języku polskim, obok obcojęzycznego podpisu **należy umieścić stempel z nazwiskiem wystawcy w języku polskim,**

Wyjaśnienie to unormuje niewątpliwie nasze stosunki wekslowe.

A więc, uwaga, łodzianie: —

Nie przyjmować weksli z niepolskiemi podpisami!

którzy chcą żyć „na weksle", a nie umieją się podpisać, muszą się zaopatrzyć w pieczątki. ab.

Oryginalna walka z szarańczą

Dwie miarki pszenicy za jedną—jajeczek tego szkodnika.

Algier, który jest perłą pośród kolonji francuskich, ma straszną plagę, ktora niszczy, nieraz zupełnie doszczętnie najpiękniejsze urodzaje. Plagą tą jest **szarańcza.**

Wróg ten na pierwszy rzut oka mógłby się wydać wcale niegodnym uwagi; że jednak występuje masowo, rozmnaża się niezwykle szybko i rzuca się na wszystko, pożerając nietylko ziarno, lecz nawet słomę, jest więc wrogiem strasznym. Nic dziwnego, że ludność Algieru walczy z szarańczą nieubłaganie.

Sposoby tej walki są różne. Tak np. spycha się całe masy szkodników do głębokich rowów, tam się je gniecie lub spala przy pomocy miotaczy ognia.

Lecz walka z szarańczą jest niepomównanie bardziej celowa i skuteczna, o ile się niszczy nietylko same szkodniki, lecz i jajeczka, któremi ziemia usiana tam bywa w obfitości.

Jajeczka te powleczone są masą z ziemi; przeciąwszy taką grudkę ziemi podłużnie, moglibyśmy dostrzec w niej całe mnóstwo jajeczek. Zlekka przyrzucone ziemią potrzebują one kilku dni na to, żeby wykluły się z nich szarańcze.

To też w latach wielkiej posuchy szarańcza nie pokazuje się wcale, a jej jajeczka pozostają w stanie uśpienia na długie miesiące.

Z okresów takich korzystają nieraz organizatorzy walki z szarańczą. Zachęceni nagrodą krajowcy zbierają bowiem owe jajeczka i znoszą masami do siedziby władz miejscowych. **Władze za miarkę takich jajeczek wydają dwa razy tyle pszenicy.**

Jak dalece skuteczna jest ta pomysłowa walka z szarańczą, niech świadczy fakt, że w jednej tylko gminie algierskiej Aumale rozdano w ten sposób 250 ton pszenicy w ciągu trzech tygodni. W jednej więc tylko gminie zdołano w ciągu tego czasu zniszczyć 1250 hektolitrów jajaczek szarańczy.



Masowa ucieczka rosyjskich tuzów teatralnych.

Niedobrze dzieje się w państwie sztuki sowieckiej.

Moskiewski dziennik „Komsomolskaja Prawda" rozpisuje się obszernie w jednym z ostatnich swych numerów o niepokojącem zjawisku we współczesnem życiu teatralnem Rosji. Otóż w ostatnich czasach przodujący kierownicy wielkich scen rosyjskich, znakomici reżyserzy i nowatorzy teatru, opuszczają masowo republikę sowietów, uciekając zagranicę

Zagranicą przebywają już prawie wszyscy wybitni twórcy moskiewskiego teatru Artystycznego: Bolesławskij, Bondarow, Kolin, Chmara, nie myśląc, bynajmniej, o powrocie do Rosji. Masową ucieczkę zapoczątkował właściwie świetny reżyser i twórca Studjo przy teatrze Artystycznym, M. Dikij. Po jego wyjeździe z Rosji Studjo rozpadło się. Dikij pracuje obecnie w Palestynie, w teatrze „Habima".

Również świetny tragik teatru Tairowa, słynny Sokołow, uzyskał w swoim czasie „urlop", z którego nie powrócił i nie wróci już, bowiem — oddawna jest stale zaangażowany u Reinhardta w Berlinie...

Jeszcze jeden „uciekinier", reż. Aleksander Granowski, bawiący obecnie z trupą na gościnnych występach w Wiedniu, zwrócił się obecnie do rządu sowieckiego z prośbą o pozwolenie na przedłużenie pobytu jego zagranicą. Zaś najsłynniejszy, po Tairowie najbardziej „rewolucyjny" teatr rosyjski, teatr im. Meyerholda, stara się również już od dłuższego czasu o pozwolenie na wyjazd do Europy i Ameryki... Niezależnie od tego, nie ulega wątpliwości, że teatr ten — nawet jeśli pozwolenia nie uzyska — w przyszłym sezonie teatralnym będzie zamknięty. Pobierana dotychczas subwencja nie wystarcza na utrzymanie tego teatru na dotychczasowym poziomie, a powiększenia subwencji odmówił rząd teatrowi temu kategorycznie...

Niedobrze dzieje się w państwie sztuki rosyjskiej.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, teatr nieczynny z powodu próby generalnej.

Jutro, w sobotę, premjera widowiska scenicznego w 33 obrazach według powieści St. Żeromskiego „Dzieje grzechu".

Opracowanie tekstu i inscenizacja Leona S. Schillera.

Reżyserja J. Boneckiego. Oprawa dekoracyjna K. Mackiewicza.

Wystawne śluby w Indjach trwają niekiedy kilka miesięcy.

Tajemnicze Indje do dziś przechowały i utrzymują ścisły podział na kasty. Jest ich obecnie cztery; najwyższa — kasta braminów, czyli kapłanów, kasta kszatrjów (rycerzy), kasta wajsjów (mieszczan) i najniższa kasta prostego ludu, czyli sudrów.

W obrębie każdej kasty panują **odmienne obyczaje** i odmienne również obrzędy weselne. Jak wiadomo, w Indjach panuje **jednożeństwo**, a małżeństwo, związek między młodzieńcem i dziewicą uważany jest przez święte „Prawo Manu" za **„związek duchów niebieskich".**

U wajsjów, czyli mieszczan odbywają się wesela ze szczególniejszym przepychem i wystawnością. W przeddzień ślubu narzeczony wraz z rodzicami swemi udaje się do narzeczonej, której oblubieniec wkłada na kostki nóg dwie grube **złote bransolety na znak, że odtąd już należy do niego.** Kapłan łączy głowy narzeczonych, skrapia je wodą i zapytuje młodzieńca, czy skłonny jest działać z żoną wszystkie ziemskie dobra i utrzymywać ją swą pracą. Gdy ten odpowiada twierdząco — **ślub jest zawarty.**

Krewni i przyjaciele odprowadzają młodych do ich domu całym orszakiem z pochodniami na czele. Rozpoczyna się uczta zazwyczaj bardzo wystawna. Pod koniec uczty podawana jest w glinianych naczyniach z pieczęcią najwyższego kapłana woda ze świętej rzeki hindusów, Gangesu.

U kszatrjów, czyli rycerzy, w wigilję ślubu narzeczony w otoczeniu świetnego orszaku objeżdża miasto, to samo czyni narzeczona, jedzie jednak w zamkniętym palakinie na grzbiecie słonia, **którego uszy i trąba pomalowane są w desenie kwiatów i gwiazdy.** Ślub odbywa się o zachodzie słońca pod ustawionym przed domem namiotem z zieleni. Wewnątrz namiotu urządzony jest ołtarz na którym żarzą się węgle, na pamiątkę **pradawnego kultu ognia.** Stojących przed ołtarzem narzeczonych, połączonych jedwabną nicią, rozdziela cienka zasłona.

Bramin udziela oblubieńcom błogosławieństwa, opuszcza zasłonę i rozwiązuje nitkę. Odtąd są już małżeństwem. Weselne gody, odprawiane z niezwykłym przepychem, **trwają nieraz miesiącami.**

Odbiegają od tych przepychów wesel nych obrzędy ślubne w najwyższej kaście kapłanów-braminów. Śluby ich odbywają się w mieście świątyń Benares. Oblubieńcy przybywają na brzeg Gangesu i wchodzą w wody świętej rzeki wraz z **krową i cielęciem.** Kapłan narzuca na krowę białą zasłonę, recytuje modlitwy, potem kropi wodą narzeczonych i wiąże ich szaty.

U sudrów obrzędy weselne sprowadzają się do form najprostszych.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

8)

ROZDZIAŁ III.

—:—

SERCE MATKI.

Następnego dnia po przyjeździe do Łodzi o godzinie 10 zrana Halina wybierała się do córki, gdy nagle w kurytarzu natknęła się na Władka, który wracał dopiero z miasta po nocnej hulance.

Wygląd jego był godny pożałowania. Twarz blada, ziemistego niemal koloru, oczy mocno podkrążone, włosy rozwichrzone, krawat wylazł mu całkowicie z pod marynarki, a jej właściciel ledwo trzymał się na nogach.

Halina stanęła jak wryta, widząc syna w takim stanie. Władek na widok matki wyprostował się, krawat wsunął szybko za marynarkę, poprawił fryzurę i chcąc odrazu rozmowę skierować na inne tory, rzekł ni z tego ni z owego:

Pogoda „fffatalna". Poprostu psa szkoda wypuścić.

I oparł się o ścianę.

Halina przeszła obok niego, nic nie mówiąc. Otworzyła drzwi i wyszła na schody. Władek patrzał przez chwilę na zamknięte drzwi, jakgdyby nie mógł zrozumieć wytworzonej sytuacji i mruknął, machnąwszy ręką:

— Czort z nią....

Zdjął palto, udał się do swego pokoju i jak kłoda padł w ubraniu na łóżko.

Halina udała się do córki na ulicę Skwerową, gdzie w jednym z domów na pierwszem piętrze mieszkała rodzina Lisowskich, która zaopiekowała się Iwonką.

Nacisnęła dzwonek. Drzwi otworzyła służąca.

— Pani w domu?...

— Zaraz zobaczę.... — odparła służąca, zostawiając Halinę samą w kurytarzu i wychodząc do pokoju.

Zachowanie się służącej było troszke dziwne. Halina nie mogła tego zrozumieć. Czy to możliwe, żeby służąca nie wiedziała czy pani jej jest w domu?....

Po chwili służąca wróciła.

— Owszew, pani jest... Proszę bardzo...

I wskazała na drzwi jednego z bocznych pokoi. Halina otworzyła drzwi i weszła do pustego pokoju. Usiadła na krześle i poczęła rozglądać się dokoła. Na ścianie wisiało kilka obrazków. Okno wychodziło na pustą, cichą ulicę. Umeblowanie pokoju składało się z szafki, stolika i kilku krzeseł.

Po chwili do pokoju weszła pani Lisowska. Była to niezwykle okazała postać pięćdziesięcioletniej niewiasty o nazbyt przesadnych kształtach.

— Ach, to pani!... — rzekła Lisowska z uśmiechem, witając się z matką jej wychowanki. — Bardzo mi miło...

— Przybyłam w sprawie córki — odparła Halina, przystępując odrazu do sena sprawy. — Cóż u niej słychać?...

— Dziękuję pani... — odrzekła opiekunka, jakgdyby to chodziło o jej córkę. — Iwonka czuje się dobrze, czyni postępy w nauce... Tak...

— Czy mogłabym się z nią zobaczyć?...

— Iwonka jest teraz w szkole...

— Rozumiem, ale po południu.... Chciałabym, żeby przyszła do domu...

Lisowska zmieniła wyraz twarzy. Uśmiech znikł z jej warg.

— Nie wiem czy to się da zrobić... — odparła wymijająco. — Bo właściwie... właściwie poco pani chce się zobaczyć ze swą córką?...

Halina nie oczekiwała podobnego pytania. Wyczuła odrazu nieżyczliwość ze strony obcej niewiasty.

— Pytanie pani jest conajmniej dziwne... — rzekła Halina z urazą w głosie. — Jestem matką Iwonki...

— Tak, ale otrzymałam polecenie, ażeby nie oddawać Iwonki w pani ręce.

— — Kto wydał to polecenie?...

— Ojciec Iwonki...

Halina zagryzła wargi. Chciała wybuchnąć gniewem, krzyknąć, zrobić awanturę, chciała uderzyć tę spasioną niewiastę w twarz, lecz pohamowała się. Ogarnęło ją uczucie wstydu. Jakto?... Więc obcy ludzie wiedzą już o skandalu, jaki powstał między nią a mężem?... Któż śmie jej przeszkodzić w zobaczeniu dziecka?.. Kto jej odbierze jedyne prawo matki?.. Kto odważy się zdeptać najświętsze uczucie macierzyńskie?...

Halina nic nie odrzekła. Tylko łza zawisła na jej powiekach, ciężka, wielka łza, która więcej mogłaby powiedzieć niż tysiące słów.

Podniosła się z krzesła. Nie chciała już więcej mówić. Czuła, że za chwilę wybuchnie łkaniem, o ile nie wyjdzie z tego pokoju.

Lisowska udawała wzruszoną.

— Ja dobrze panią rozumiem... — mówiła. — Ja też jestem matką... Ale moja pani, dziś jest życie inne niż dawniej... To nie moja wina...

Prenumerata: W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranica 7 złotych miesięcznie— Odnoszenie do domów 10 groszy.
Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-13, 36-44
Telefon administracji 22-14
Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.



Łódź witać będzie uroczyście

kolarzy z VII etapu biegu kolarskiego dookoła Polski

W dniu jutrzejszym między godziną 2-ą a 3-cią oczekiwani są w Łodzi uczestnicy biegu kolarskiego dookoła Polski. Będzie to 7-my etap, który prowadzi z Poznania do Łodzi. W związku z powyższem komitet organizacyjny, na czele którego stoją

p. wojewoda Jaszczołt, dowódca korpusu gen. Małachowski, wicepr. miasta dr. Wieliński, nadkom. Izydorczyk, prezes Thiele,

czyni gorączkowe przygotowania, by etap biegu kolarskiego, który prowadzić będzie przez Łódź wypadł jaknajlepiej.

Początkowo, jako miejsce mety, obrany był Rynek Bałucki, jednakowoż komisja, która w dniu wczorajszym zwiedziła Rynek Bałucki stwierdziła, że rynek ten nie nadaje się na metę i obrano

rynek Panschaniego, mieszczący się przy ul. Lutomierskiej.

Kolarze przyjadą ze strony ulicy Aleksandrowskiej

przez Piwną, Wrześniańską, Rybną i dojadą do placu,

gdzie oczekiwać już ich będą przedstawiciele władz i komitetu organizacyjnego.

Następnie kolarze oprowadzeni będą przez międzyklubową komisję kolarską, na czele której stoi p. Karpiński, **ulicami Lutomierską, Nowomiejską, Plac Wolności, Poitrkowską, Nawrotem do łaźni miejskiej.**

Po kąpieli kolarze udadzą się na obiad do Tivoli, a następnie na spoczynek do lokalu St. Sp. Union. W niedzielę o godzinie 10 rano nastąpi start z lokalu Unionu przy ul. Przejazd 7. Kolarze **ruszą ul. Piotrkowskc w stronę Placu Wolności,**

prowadzeni szpalerem przez miejscowych cyklistów. Dopiero koło Zgierza uczestnicy biegu zostaną całkowicie wypuszczeni.

Start odbywać się będzie w ten sposób, że kolarze wypuszczani będą pojedyńczo według kolejności posiadanych numerów. Prócz kilkunastu mniejszych nagród warto zaznaczyć, że prezes Thiele ofiarował puhar dla pierwszego łodzianina, który przebędzie drogę Łódź — Warszawa, oraz p. Tesche rower dla łodzianina, który zajmie pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Jednocześnie dowiadujemy się, że R. T. S. Widzew ofiarowało nagrodę dla najlepszego kolarza klubu robotniczego. Etap Poznań — Łódź wzbudził w szerokich kołach społeczeństwa Łódzkiego kolosalne zainteresowanie.

***

Sportowcy członkowie towarzystw sportowych proszeni są o przybycie na metę w czapkach klubowych.

Przymusowa nauka sportu

...ale w Wiedniu.

Sport jest obecnie w Austrji przedmiotem nauczania we wszystkich szkołach.

Kurator szkolny w Wiedniu wydał z nowym rokiem szkolnym rozporządzenie, mocą którego sport będzie przedmiotem nauczania młodzieży w ogólnym planie wychowawczym.

Lekcja sportu stanowić będzie przedmiot w ogólnym planie nauczania, przewidując w lecie oraz zimie conajmniej 3 dni w tygodniu (jedna godzina dziennie na naukę oraz ćwiczenia sportowe). Zaleconemi ćwiczeniami zimowemi są narty, ślizgawka, sanki, zabawy na lodwie i śgniegu.

Już w planie nauczania klasy I-ej przewidziane są ćwiczenia na nartach, zaś w klasie 5-ej i 6-ej wycieczki z przeszkodami, zaś w klasie 7-ej i 8-ej wprowadzona będzie nauka skoków narciarskich. W ciepłych porach roku przewidziane są wycieczki na cały dzień. Nauka pływania będzie obowiązkową dla wszystkich klas w ciągu całego roku.

Wartościowem uzupełnieniem wychowania sportowego będą wykłady o mieszkaniach higjenicznych, odzieży, kulturze ciała, zdrowym sposobie odżywiania itp. Dla dziewcząt zostaną zorganizowane specjalne kursy tańca, plastyki i rytmiki. W klasach niższych specjalny nacisk będzie położony na tańce ludowe.

Nagrodę przechodnią

ofiarował Ł. K. S. z okazji jubileuszu 20-lecia. — Pierwszy bieg drużynowy odbędzie się 23 września r.b.

Jak się dowiadujemy ŁKS. ufundował puhar jako nagrodę przechodnią dla towarzystwa, którego drużyna kolarska, składająca się z trzech zawodników, odniesie 5 zwycięstw z rzędu w okresie od 1928 do 1933 roku w szosowych wyścigach kolarskich na przestrzeni 100 klm. Statut tego wyścigu przedstawia się następująco:

1. Dla upamiętnienia 20-ej rocznicy swego istnienia, jak również dla rozwoju sportu kolarskiego ustanawia ŁKS. nagrodę przechodnią dla towarzystwa, kto rego drużyna odniesie zwycięstwo w w organizowanym co rok przez ŁKS. biegu drużynowym na szosie na przestrzeni 100 klm.

2. Nagroda ta stanie się ostatecznie, własnością tego towarzystwa, którego drużyna w ostatecznym wyniku zawodów, urządzanych w ciągu pięciolecia t. j. od roku 1928 do 1932 włącznie osiągnie najlepszy wynik przyczem za podstawę obliczenia przyjęta będzie suma czasu, osiągniętego przez daną drużynę w poszczególnych latach. Drużynom towarzystw które staną do zawodów dopiero w latach późniejszych, lecz nie później, niż w roku 1930, będzie za lata poprzednie zaliczony czas, stanowiący średnią arytmetyczną czasów, osiągniętych przez wszystkie drużyny, biorące udział w zawodach, urządzanych w danych latach.

3. O nagrodę przechodnią ubiegać się mogą wyłącznie drużyny towarzystw będących członkami Związku Polskich Towarzystw Kolarskich, w składzie trzech zawodników, posiadających ważne na dany rok licencje PTK., przyczem za podstawę wyniku przyjęty będzie łącznie, czas dwóch pierwszych zawodników danej drużyny.

4. Aż do czasu ostatecznego zdobycia nagrody przez jedno ze współzawodniczących towarzystw, nagroda ta będzie przechowywana w ciągu 1 roku przez to toawrzystwo, którego drużyna zwyciężyła w ostatnio zdobytych zawodach.

Towarzystwo, przechowujące nagrodę, przechodnią odpowiada za jej całość i jest zobowiązane do zwrócenia nagrody ŁKS-owi na dwa tygodnie przed terminem następnych azwodów nastąpiło rozwiązanie towarzystwa.

5. Wręczenie nagrody przechodniej wraz z odpowiednim dyplomem towarzystwu, którego drużyna odniosła zwycięstwo w zawodach, odbędzie się na miecie biegu lub na miejscu, prezznaczonem przez ŁKS. do wręczenia nagród.

6. Na nagrodzie przechodniej będzie po każdych zawodach umieszczona nazwa towarzystwa, którego drużyna odniosła zwycięstwo. Miejsce na przeciwległej stronie napisu fundacyjnego zarezerwowane jest dla ostatecznego zdobycia nagrody i na inne napisy użyte być nie może.

Jak się dowiadujemy start i meta pierwszego wyścigu odbędzie się w dniu 23 września r.b. o godz. 9 rano w Krzywiu pod Zgierzem.

Klasa A i B

w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

W wyznaczonych w swoim czasie pięciu rozgrywkach o mistrzostwo klasy A na dzień 15 i 16 b. m. przez Wydział iGer — do skutku dojdą jedynie dwie, a mianowicie: W. K. S. — Widzew oraz Ł. T. S. G. — Orkan, reszta zaś została odwołana.

Pierwsze spotkanie odbędzie się na boisku wojskowych o godz. 11-ej rano.

Faworytem tego meczu na zwycięzców są wojskowi, choć i robotnicza drużyna ma dość do powiedzenia.

Ł. K. S. zmierzy się z Orkanem na przedmeczu zawodów Warta (oPznań) — Ł. K. S.

Spotkanie zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na dobrą formę, w jakiej się znajdują oba zespoły.

Ł. K. S. II — Orkan grają na przedmeczu zawodów Pogoń (Poznań) — Ł. K. S.

***

W nadchodzącą sobotę oraz niedzielę zmagać się będą o prymat w kl. B. względnie w niej pozostanie następujące zespoły:

15. 9. godz. 4 po poł. Hasmonea — Oratorjum, boisko W. K. S.

godz. 4 po poł.: **Strzelecki — Kadimah,** boisko Ł. K. S.

16. 9. godz. 2 po. poł.: Ł. K. S. BW. — Rapid, boisko W. K. S.,

godz. 4 po poł.: **Sztern — S. S. K. M.,** boisko W. K. S.

Uroczystości jubileuszowe Ł. K. S.

zakończone zostaną w niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się zakończenie uroczystości jubileuszowych ŁKS. O godz. 12 rano odbędzie się międzyklubowe zawody lekkoatletyczne zu działem znanych lakkoatletów z całej Polski. Między innemi wezmą również udział w zawodach lekkoatletycznych kluby miejscowe, prowincjonalne

O godz. 4 odbędą się zawody jubileuszowe w piłkę nożną między ŁKS. i Warta. O godz. 7.30 w sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczysta akademja sportowa z udziałem zaproszonych gości i delegatów klubów sportowych z całej Polski.

Akademję zaszczyci swą obecnością pułk. Ulrych — dyr. państw. urzędu wychow. fizyczn. W godzinach wieczornych odbędzie się bal w Manteuflu.

Nowa komisja

w sprawie Włodarczyka.

Dowiadujemy się, że w głośnej sprawie Włodarczyka z Kl. Turystów wybrana została nowa komisja, która ma przeprowadzić ostateczne dochodzenie.

W skład komisji wchodzą członkowie Wydziału Gier i Dysc. pp.: Schrotke Zerbe, i Kampf. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższem posiedzeniu Wydziału Gier i Dysc.

Bokserzy polscy

zaproszeni do Wrocławia.

Dowiadujemy się, że dwaj bokserzy polscy Głon i Areki z okręgu poznańskiego zaproszeni zostali na zawody bokserskie do Wrocławia.

Głon walczyć będzie z mistrzem wagi piórkowej Niemiec Bartnekiem, zaś Arski spotka się z Tobbekiem.

Polska weźmie udział

w zawodach strzeleckich.

Dowiadujemy się, że jest propozycja rozegrania korespondencyjnych zawodów strzeleckich z broni małokalibrowej pomiędzy Polską — Czechosłowacją i Jugosławją. Zawody te odbyłyby się w konkurencji drużynowej i indywidualnej.

Erwin Stibbe

powrócił z wojska i nadal będzie startować w barwach Unionu.

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, b. mistrz Polski wszystkich wag w boksie Erwin Stibbe, który od dwuch lat odbywa swą powinność wojskową w Krakowie zostaje obecnie (w przyszłym tygodniu) zwolniony i wraca na stałe do swego miasta rodzinnego Łodzi.

Jak się dalej dowiadujemy, Stibbe przystąpił do reorganizacji kompletnej łódzkiego pugilatorstwa, a ściślej mówiąc sekcji bokserskiej S. S. „Union".

Stibbe będzie nadal reprezentował barwy „Unionu".

Opinja publiczna

staje w obronie Fildena.

Kolizje Tildena z Amerykańskim Związkiem wyprowadziły króla białego sportu z równowagi i pogorszyły znacznie jego formę. Ostatnio przegrał on mecze do znacznie słabszych przeciwników amerykańskich, a także w grze mieszanej wraz ze swym partnerem Hunterem pokonany został przez nowe gwiazdy Lott-Doeg.

Związek Amerykański nie chce wobec tego dopuścić Tildena i Huntera do mistrzów Ameryki, na które zjeżdża elita Francji, atoli opinja publiczna złożyła masowe pisemne deklaracje z prośba o dopuszczenie swego ulubieńca do mistrzostw.

2 nowe rekordy światowe.

W Paryżu murzyn Castor ustanowił rekord światowy w skoku w dal, uzyskując znakomity wynik 793 cm.

***

Na zawodach lekkoatletycznych w Ulmoe p. Juhnkunz pobiła rekord światowy w rzucie kulą oburącz, uzyskując wynik 20,38.



Książe KAROL SZWEDZKI (z prawej strony) na pokładzie swej ulubionej łódki motorowej, którą sam prowadzi, błądząc — w ciągu kilku tygodni w roku — po wybrzeżach szwedzkich w towarzystwie kilku przyjaciół i przyjaciółek.

Akademja złodziejska w Paryżu.

Policja zastała profesora Musseta przy tablicy

uczącego z zapałem studentów, siedzących na ławkach.

W tych dniach policji paryskiej udało się dokonać niezmiernie trudnego odkrycia i zlikwidować jedną ze stałych **szkół złodziejskich.** Naukowy ten zakład wykryty został tylko dzięki anonimowi, którego autorką, jak się później okazało, była jedna z uczennic, mszcząca się w ten sposób za dokonaną na niej czynną zniewagę przez „profesora".

Jakież było zdziwienie policji, gdy po przybyciu na wskazane w liście miejsce, **zastano klasę szkolną, gdzie siwy nauczyciel wykładał coś z zapałem 40 uczniom, kreśląc na tablicy rysunki.**

Skonsternowani policjanci chcieli już cofnąć się, ale rozejrzawszy się po audytorjum oraz przyjrzawszy się uważniej pedagogowi, obstawili momentalnie drzwi i okna. Po wyrwaniu sędziwemu profesorowi brody, poznano w nim **znanego i doświadczonego złodzieja Musseta,** który porzuciwszy ryzykowny zawód otworzył **instytut złodziejski,** aby nieść światła kaganiec swej trudnej wiedzy przed młodzieżą wstępującą w ciemny labirynt złodziejskiego fachu.

Wiadomość ta jest najzupełniej prawdziwa: — dzisiejszy bowiem złodziej, operujący w wielkich środowiskach miejskich i mający do czynienia ze sprytnym i bezustannie „ostrzeganym" klijentem a także z fachowo wyszkolonym policjantem i agentem, **nie może być sam dyletantem i posiadać musi również fachowe wykształcenie.**

Na osiągnięcie doskonałości na zasadzie praktyki potrzeba zbyt długiego czasu, lada fałszywy krok grozi utratą wolności, a co za tem idzie utratą możności „zarobkowania", nic dziwnego więc, że dbający o swą karjerę złodziej w wolnych chwilach od praktyki zajmuje się pod kierunkiem „wyfroterowanych" mistrzów teorją, która pomaga mu znakomicie i przyspiesza osiągnięcie doskonałości.

Akademje takie znajdują się bez wyjątku we wszystkich wielkich stolicach i miastach Starego i Nowego Świata. **Rektorem takiej uczelni jest zawsze stary, posiwiały w swym fachu przestępca,** który w niejednym kryminale jadł „sumer" kazionny i zyskał zasłużoną „uczciwie" sławę oblatanego jugacza. Kapitałem jego jest doświadczenie, gruntowna znajomość lokalnych warunków i ludzi oraz najsubtelniejszych szczegółów związanych z jego „sztuką", a więc **nie byle jaka orjentacja w kodeksie karnym, gruntowna znajomość taktyki wrogiego obozu — policji, regulaminu więziennego i t. p.**

Akademja taka, a raczej jej całkowity kurs, obejmuje trzy semestry.

Na pierwszym semestrze wykładane są ogólne metody „operowania". A więc systemy podejścia do swej ofiary, jej cechy charakterystyczne zapowiadające bogaty połów, moment samego czynu. Tu obznajmia się uczeń z psychologją swych przyszłych klijentów i z ich fizjognomiką, tu nauczy się odróżnić po cechach wewnętrznych flegmatyka od choleryka, **prowincjonała od wielkomiejskiego mieszkańca.**

Tu mu wytłumaczą, jak ważne jest dla złodzieja i na czem polega prawo mimikry — **doskonałe zasymilowanie się z otoczeniem, a szczególniej z tłokiem i każdem zbiegowiskiem ulicznem.** Tu wreszcie nauczą go odróżnić „właściwą chwilę" i wpoją w niego, jak ważną jest szczególniej dla złodzieja kieszonkowego szybka orjentacja, decyzja czyli schwytanie tego najlepszego momentu.

Na semestrze drugim winien sobie uczeń wyrobić rękę, czyli jak u wirtuoza fortepianowego dłoń jego musi osiągnąć doskonałą czujność i sprawność. Kurs ten trwa tak długo, dopóki studiosus nie zyska wymaganego przez mistrza swego toucher, co osiąga się drogą ekzercyzacji na specjalnych przyrządach w rodzaju manekinów obwieszonych dzwonkami.

Semestr trzeci poświęcony już jest całkowicie zajęciom praktycznym, dokonywanym na swych kolegach, a **zręczne okradzenie samego rektora i jego uznanie decyduje o dyplomie.**

Do jakiej perfekcji dochodzą uczniowie podobnej akademji wykazuje fakt że przed wojną został sprzedany przez swego „impresarja" inaczej „ojcem" zwanego 12-letni chłopak Wisznia, a **osiągnięta zań suma kilkunastu tysięcy rubli dowodzi, jak owocną i niemylną była jego praca i do jak wysokiej perfekcji musiała być doprowadzona.**

Oprócz zbiorowych wykładów, nie mało chłopców kształci się prywatnie, przebywając pod nazwą „koników" na stancji u swego opiekuna. Jest to także stary i doświadczony złodziej, katujący za lada przewinienie nieszczęsnych chłopaków, którzy są u niego w istnej niewoli.

Kradzieże na targach w halach targowych, na przystankach tramwajowych, wyrywanie kobietom torebek i reticule — wszystko to są dzieła „koników" operujących zawsze pod czujnem okiem czuwającego w pobliżu „ojca".

Loterja państwowa.

GŁOWNE WYGRANE.

Zł. 15.000 na nr. 107854.

Zł. 10.000 na nr 13587.

Zł. 5.000 na nr. 85557.

Zł. 3.000 na n-ry: 3316 49984 52629 56376 63026 99432.

Zł. 2.000 na n-ry: 9541 50634 124132 125658 130198.

Zł. 1.000 na n-ry: 26097 30646 44772 61339 85864 92020 97732 129801 135701 137585 140434 145550.

Zł. 6000 na n-ry: 5384 17150 22712 30889 46499 51639 54400 60820 71077 72011 73399 82871 86813 87806 105213 116021 120045 124783 130233 133036 153384.

Zł. 500 na n-ry: 226 1380 1672 4946 5639 7745 7994 9611 10846 11019 11253 11582 12157 14015 14523 15763 16910 18691 18805 19013 21077 22406 32888 23170 906 24760 816 25696 28064 30252 31059 32737 33551 34560 34860 37375 460 38968 39661 40023 954 41375 552 45378 385 858 47293 348 49773 50795 52437 53557 54085 211 420 55445 789 57082 648 58390 588 829 844 60023 045 61798 62013 63301 910 64254 271 65603 66838 67385 996 68123 142 145 852 70576 71551 76150 78301 79379 895 80282 81129 148 313 83211 729 84230 85842 86194 87097 342 91248 625 921 92885 93251 96397 98326 99095 373 100938 101279 103071 106390 110399 428 111579 800 113090 619 114394 746 796 116364 703 117212 767 118558 119842 897 125164 127652 128763 130218 131242 132781 134527 135193 137048 144198 424 786 145454 147397 148421 149974 150678 151634 854 950.



Sala posiedzeń magistratu w Hamburgu.